



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Krzywdzenie dzieci - piętno społeczne?

Author: Ewa Jarosz

Citation style: Jarosz Ewa. (2010). Krzywdzenie dzieci - piętno społeczne?.
"Chowanna" (2010, t. 1, s. 61-76).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja
ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach
niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci
(nie tworzenia utworów zależnych).



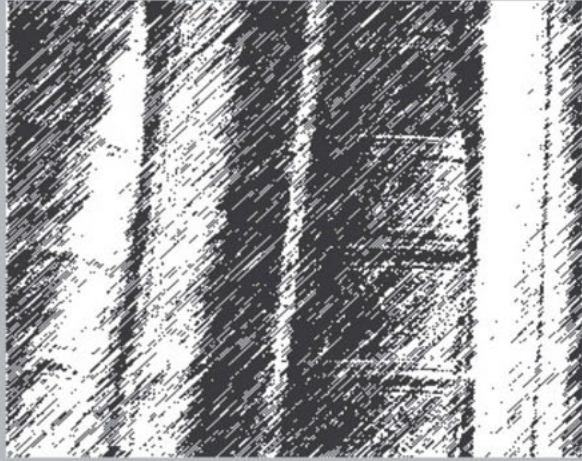
UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



EWA JAROSZ

Krzywdzenie dzieci — piętno społeczne?

Child abuse — social stigma?

Abstract: The article is an attempt to find, through the analysis of history of child abuse and the history of social activities against this phenomenon, the crucial factors that stand behind the change of situation of children in modern world and their better treatment. Through ages child was seen as an object that can be scarify in the name of adult, community, state welfare. The situation of a child changed mainly in XIX century, what was supported by various processes, among which the development of social philosophy of equality, democracy and human right seems to be the most fundamental.

Key words: infanticide, child abuse, childhood, history of abuse, democracy, child rights.

Chociaż wielu badaczy analizowało sposób traktowania dzieci na przestrzeni dziejów społecznych, nieliczni tylko podejmowali próby metaanalitycznego oraz metahistorycznego podejścia do tematu, dzięki któremu można by pokusić się o odpowiedzi na pytanie: Co właściwie „kryje się” za zjawiskami krzywdzenia dzieci? Sądzę, iż warto w tym miejscu spróbować przeprowadzić rekonstrukcję dziejów krzywdzenia dzieci oraz dziejów zmiany w nasilaniu się i przejawach zjawiska, dzięki której możliwe będzie ukazanie zasadniczego tła jego występowania. Tego typu „lekcja historii” może mieć dla nas cenną wartość — uzmysłowienia sobie, jakie procesy cywilizacyjne determinują poprawę sytuacji dzieci i o rozwój jakich procesów należy wobec tego dbać, aby ograniczać krzywdę dziecka.

Jeśli chcemy przyjrzeć się zjawiskom krzywdzenia dzieci, jakie miały miejsce w społecznej przeszłości, należy na wstępie postawić sobie pytania: Czym jest właściwe rodzicielstwo? Jaki rodzaj zachowań składa się na jego obraz? Zastanowienie się bowiem nad tymi pytaniami oznacza jednocześnie dociekanie, jakie zachowania i sytuacje oznaczają niewłaściwe pełnienie roli rodzica, jakie uznawane są za nieestosowne czy szkodliwe. Okazuje się jednak, że udzielenie jednoznacznej odpowiedzi jest niemożliwe. Co prawda, istnieje pewne „minimalne uniwersum” w tej mierze, które wskazuje jako wymiar rodzicielstwa realizację przez rodziców pewnych wspólnych dla całej ludzkości celów takich, jak: dbałość o fizyczne przetrwanie dziecka, o jego zdrowie, jego stopniowe usamodzielnianie oraz przekazywanie mu podstawowych wartości (Bartholdson, 2003), zasadniczo jednak można powiedzieć, iż rozumienie, „czym jest rodzicielstwo”, oraz określanie, „jakie nie powinno ono być”, zależą od czasu i kultury, na których gruncie rozważamy te kwestie. Badacze dość zgodnie wskazują na to, iż najbardziej fundamentalnym, choć nie jedynym, czynnikiem determinującym postawy rodziców wobec dzieci, jest kultura. Uznaje się, że rodzicielstwo stanowi w mniejszym stopniu pochodną instynktu i determinantów biologicznych, a bardziej tego, jak rodzice rozumieją swoje obowiązki i jak spostrzegają swoje rodzicielstwo — a to w gruncie rzeczy wynika z charakteru danej kultury, społecznych oczekiwań i wartości. Wychodząc od ogólniejszej tezy sformułowanej przez Margaret Mead, iż to kultura w podstawowy sposób wpływa na zachowanie ludzi, różni autorzy dostrzegają w cechach kulturowych główne podłoże warunkujące sposoby traktowania dzieci przez rodziców oraz ogólniej — przez dorosłych. Z takim założeniem wielu badaczy pograżało się niejednokrotnie w odmętach historii, poszukując tam wzorów zachowań wobec dzieci i związków tych wzorów z cechami owych czasów i kultur. Badaczom owym zawdzięczamy liczne analizy na temat rozumienia dzieciństwa i sposobów traktowania dzieci w różnych epokach i społeczeństwach. Z rezultatów tych badań można odtworzyć obraz

zjawisk krzywdzenia dzieci w różnych epokach oraz ich kulturowe uwarunkowania.

Rozważania na temat występowania krzywdzenia dzieci w różnych czasach i warunkach kulturowych wolno odnieść właściwie do dwóch zasadniczych aspektów: szans na przetrwanie, jakie były tworzone dzieciom przez dorosłych, oraz sposobów kształtowania dzieci i wpływania na nie tak, aby funkcjonowały zgodnie z pewnymi oczekiwaniami.

Możliwości przetrwania dzieci w świecie należącym do dorosłych

Najbardziej spektakularnym zachowaniem dorosłych determinującym możliwości przetrwania dzieci jest gwarantowanie im prawa do życia. Z tego powodu można uznać, iż zachowania mające na celu pozbawienie dziecka życia są najbardziej wyrazistymi formami przemocy. Zabijanie dzieci jest ekstremalną formą ich krzywdzenia, tak więc analiza występowania tych zachowań oraz motywów je powodujących, jak też społeczny stosunek do tych zachowań, doskonale obrazują to, jak w różnych kulturach traktowano dzieci oraz w jakim stopniu zachowania, które dziś nazywamy krzywdzeniem dzieci i okrucieństwem wobec dzieci, były społecznie akceptowane.

Zabijanie dzieci w różnych przejawach i formach występowało powszechnie bądź mniej często w wielu kulturach. Wynikało z pobudek indywidualnych, było też rezultatem swoistej polityki grupowej. Szanse dziecka na przeżycie wskutek działania różnych czynników ryzyka jego zabicia były niejednokrotnie tak niskie, iż w różnych kulturach uzyskiwanie przez nie tożsamości dokonywało się dopiero po osiągnięciu pewnego wieku. Wówczas dopiero bądź to nadawano dziecku imię, bądź organizowano ceremonię przyjęcia go do społeczności (Sumner, 1995; Mauss, 2001; Ghiglieri, 2001).

Badacze wskazują na różne motywy zabijania dzieci (Korbin, 1977; Zenz, 1979; Eisenberg, 1981; Bakan, 1971; Gromska, 1993; Sumner, 1995). Zachowania te były: sposobem kontrolowania liczby posiadanego potomstwa (zwyczajowe zabijanie dziecka, jeśli było którymś z kolei w rodzinie), środkiem ograniczania widma niedostatku, głodu lub nadmiernych trudności w zdobywaniu pożywienia i miejsca do życia (zabijanie przez niektóre ludy nomadyczne nowo narodzonych dzieci, jeśli starsze nie potrafiły się jeszcze samodzielnie poruszać), sposobem na

zapewnienie przetrwania innym dzieciom, których wartość była wyższa (np. starszych dzieci, dzieci z wyższych warstw społecznych), sposobem na posiadanie potomstwa o określonych pożądanych cechach, np. płci, zdrowotnych czy innych, bądź środkiem zachowania porządku moralnego (zabijanie dzieci z „nieprawego łoża”). Wspólnym tłem, które można dostrzec w wymienionych motywach zabijania dzieci, okazuje się „dobro wspólnoty” — rodziny, plemienia czy całego społeczeństwa. Dla tych wartości dzieci były składane w ofierze i poświęcane w imię pomyślności plonów, pogody, trwałości jakichś dzieł, prześlągnięcia bóstw, były eliminowane z powodu nadmiaru członków grupy, selekcjonowane ze względu na pożądane przez wspólnotę cechy, były też likwidowane jako dowód występku ich rodziców przeciw wartościom i normom etycznym.

Sięgając do koncepcji socjobiologicznych, odnaleźć można jeszcze inne motywy zabijania dzieci, które również w gruncie rzeczy można powiązać z „dbałością o dobro społeczności czy wspólnoty”. Jak twierdzą przedstawiciele tego nurtu, zabijanie dzieci tak na prawdę charakteryzuje te wspólnoty i tych rodziców, którzy w rzeczywistości w dłuższej perspektywie dążą do posiadania i wychowania większej liczby potomstwa (Baudler, 1995; Ghiglieri, 2001; Buss, 2007). Zdaniem socjobiologów, dzieciobójstwo często było (i nadal jest) uwarunkowane szacowanymi przez rodziców zasobami „inwestycji rodzicielskiej”, czyli spostrzeganymi własnymi możliwościami poświęcania dziecku pożywienia i innych środków, uwagi oraz względów. Jeśli własne możliwości opieki i wychowania dziecka są spostrzegane jako słabe, niekorzystne, a dodatkowo rodzina (lub rodzic) funkcjonuje w warunkach niesprzyjających przetrwaniu dzieci (ogólnych socjoekonomicznych czy zdrowotnych samego dziecka), wówczas ryzyko podejmowania zachowań mających na celu pozbycie się dziecka (przez zabicie go lub porzucenie) wzrasta. Generalnie, jak tłumaczą socjobiolodzy, zabijanie dzieci służyło przetrwaniu (grupy, wspólnoty) oraz w istocie „maksymalizowaniu sukcesu reprodukcyjnego i zachowania gatunku”, tj. posiadania potomstwa nawet licznego, lecz mającego większe szanse na przeżycie, gdyż wychowującego się w lepszych warunkach społeczno-ekonomicznych, w pełnej dyspozycji matki do wykarmienia i opieki, lub pochodzącego z oficjalnego związku, wychowującego się w pełnej prawowitej rodzinie, silniejszego czy zdrowszego itp.

Podobne zabijaniu dzieci motywy przyświecały również ich porzuceniu. Dzieci porzucano więc z powodu chęci ograniczenia liczebności rodziny, z powodu trudnych warunków życia, ze „względów moralnych” lub z braku chęci i zdolności do zajmowania się dzieckiem. Większość autorów uważa, iż porzucanie było pośrednią formą ich zabijania, generalnie bowiem chodziło o pozbycie się dziecka. Porzucanie dzieci stanowiło powszechną praktykę właściwie od zarania dziejów i stanowiło

rozwiązanie wielu problemów (Kolankiewicz, 2002; Kolankiewicz, 2006, s. 6—35), a nasilanie się tych zachowań odnotowywane jest przez badaczy zwłaszcza od momentu, kiedy w danej społeczności zabijanie dzieci stało się prawnie i moralnie zakazane. Jako forma pozbywania się dzieci porzucanie było też bardziej społecznie tolerowane oraz spostrzegane jako mniej niemoralne niż dzieciobójstwo (Badinter, 1998). Pozbywanie się dzieci przez ich porzucanie charakteryzowało głównie biedniejsze warstwy społeczeństw, choć również zamożniejsi nie stronili od tego środka, chcąc skoncentrować wysiłki opieki i wychowania na mniejszej liczbie dzieci bądź ukryć nielegalne pochodzenie dziecka (zob. Veyne, 2005). Badacze ustalili też, iż występujące w historii i w różnych kulturach różnice w natężeniu zjawiska porzucania dzieci zależały od sytuacji ekonomicznej, od występowania kataklizmów i klęsk żywiołowych, pory roku, typu środowiska i stopnia jego zorganizowania (w miastach tych przypadków było więcej, co tłumaczy się m.in. istnieniem lepszych ku temu możliwości, tj. instytucji, które przyjmowały podrzutek (Kolankiewicz, 2002). Porzucanie dzieci miało zabijanie, pomimo że dawało dziecku jakieś szanse na przeżycie, w istocie — przynajmniej we wczesnych epokach — jedynie minimalnie zwiększało możliwość przetrwania. Instytucje, które przyjmowały podrzutek (klasztory, szpitale, przytulki itp.), często nie zapewniały im odpowiednich do przeżycia warunków. Odnotowywana jest niezwykle wysoka śmiertelność wśród podopiecznych takich miejsc wskutek fatalnych warunków, w jakich żyli (Sumner, 1995).

Badacze ukazują ponadto inne jeszcze formy pozbywania się dzieci i ciężaru sprawowania nad nimi opieki, takie jak: oddawanie ich mamkom, oddawanie na służbę czy sprzedaż. Zachowania te możemy w historycznej perspektywie interpretować nie tylko jako pozbywanie się dziecka, ale także poświęcanie go lub wykorzystywanie w imię jakichś korzyści, nierzadko ekonomicznych. Podkreślić można, iż zachowania tego typu zwiększały ryzyko śmierci dziecka, niejednokrotnie bowiem, jak pokazują historycy, dzieci oddawane mamkom w większości umierały, tak samo jak te, które sprzedawano do pracy lub oddawano na służbę. Można też zauważyć, iż wśród obcych oddane, sprzedane czy porzucone dzieci poddawane były różnym, często okrutnym, praktykom. W gruncie rzeczy więc ich szanse na przetrwanie i poprawny rozwój były znikome.

Stosunek społeczeństw do zjawisk takich, jak zabijanie dzieci, porzucanie ich, oddawanie lub sprzedaż zmieniał się wraz z tym, jak ogólnie poprawiały się warunki życia. Najwcześniej, najbardziej wyraźny sprzeciw społeczny dotyczył zjawisk dzieciobójstwa. Widoczny jest on już w niektórych kulturach starożytnych, jednak zdecydowaną postać przybrał dopiero wraz z rozwojem chrześcijaństwa. W 374 roku w Imperium

Romanum uznano dzieciobójstwo za zbrodnię, którą karano śmiercią (Łukasiewicz, 2007), prawnie jednak dopuszczano porzucanie i sprzedaż dzieci, co powodowało, iż te właśnie praktyki wobec dzieci zaczęły się nasilać. Coraz silniejszy wpływ religii chrześcijańskiej w wiekach średnich przyczynił się do dalszego społecznego potępienia zabijania dzieci, jednak w rzeczywistości czyny takie traktowane były jako zwykły występki, który należy ograniczać, a nie jako przestępstwo czy zbrodnię. Zaostrzenie społecznych reakcji wobec procederu zabijania dzieci miało miejsce dopiero w XVI wieku. Wówczas to ustalono okrutne kary, skazując dzieciobójczynie na hańbiącą śmierć przez np. grzebanie żywcem, grzebanie w worze ze zwierzętami lub spalenie jak czarownicy. Te straszliwe kary odstraszały, nawet dość skutecznie, od zabijania dzieci, ale nie od ich porzucania. Liczba porzuceń wzrosła w tych czasach niebotycznie, powodując powstawanie różnych instytucji sprawowania jako takiej (zwykle marnej) opieki nad dziećmi. Dopiero w XVIII wieku problem zabijania dzieci i kar wobec dzieciobójczyń poddano kontestacji, łagodząc sankcje wobec sprawczyń — znosząc karę śmierci. Z czasem zaczęto głębiej zastanawiać się nad społeczno-kulturowym kontekstem występowania problemu zabijania dzieci przez rodziców.

Jeśli dokonać analizy zjawisk pozbywania się dzieci przez ich zabijanie, porzucanie czy sprzedaż, mając na względzie natężenie występowania tych praktyk i społeczno-ekonomiczny kontekst czasów i społeczeństw, można dojść do konkluzji, iż zjawiska te były nasilone wówczas, gdy odpowiadało to społecznemu interesowi; praktyki takie wtedy tolerowane, stanowiły wręcz element społecznych obyczajów. W miarę poprawy warunków życia i rozwoju kultury, zachowania te łagodniały w swych formach (zastępowanie zabijania porzucaniem czy sprzedażą dzieci), ale i spotykały się z wyraźniejszym społecznym potępieniem. Rozwój postaw humanitarnych spowodował też, iż rozwijać zaczęły się bardziej cywilizowane zachowania pozbywania się dzieci i odciążania rodziców od opieki i wychowania, czyli oddawanie dzieci innym osobom na wykarmienie, opiekę i wychowanie. Występowanie oddawania dzieci jako powszechnego w pewnych czasach procederu jest także tłumaczone względami emocjonalnymi — obroną rodziców przed nawiązywaniem więzi emocjonalnej z dzieckiem, które w wysokim stopniu wskutek niskiego jeszcze w tych czasach poziomu medycyny zagrożone było wczesną śmiercią. W pracach wielu badaczy (deMause, 1988; Aries, 1955; Badinter, 1998) można zidentyfikować wiek XVIII jako czas, w którym bardziej powszechnie rozwinęła się uczuciowość rodziców wobec dzieci, a jednocześnie czas, w którym nastąpił znaczący rozwój medycyny. Osiągnięto wtedy wyraźny sukces w walce z wieloma chorobami dziecięcymi. Od tamtej pory zauważalnie spadła śmiertelność dzieci, a rodzice nie bronili się

już przed nawiązaniem uczuć z własnym potomstwem. Oczywiście, do zmiany stosunku do dzieci przyczyniły się również w istotny sposób także i inne czynniki związane z ogólnym rozwojem społecznym, jak stopniowy — od czasu odrodzenia — rozwój idei humanizmu i poszanowania praw jednostki, który znalazł swój spektakularny wyraz w ideach głoszonych przez Rewolucję Francuską, a także prowadzone od czasu soboru trydenckiego przez Kościół nauki, w których podkreślano, iż rodzice mają wobec dzieci wyraźne obowiązki, oraz wzmiankowano, iż dzieci posiadają swoje prawa, a złe traktowanie dzieci przedstawiano jako grzech (Flandrin, 1998). Z pewnością można też zauważyć, opierając się na stanowisku Elisabeth Badinter, iż zmiana stosunku do dzieci, jaka miała miejsce w Europie w XVIII wieku, dokonywała się na tle pewnych procesów demograficznych, a mianowicie spadku liczby ludności w poprzednich stuleciach wskutek wielu klęsk, epidemii i częstych wojen. W związku z tymi zjawiskami i w ich konsekwencji zachowanie dzieci przy życiu i zapewnienie im odpowiednich warunków rozwoju, aby wyrosły na pełnoletnich obywateli, stało się interesem społecznym, interesem państw europejskich (Badinter, 1998).

Tak więc czynniki wpływające na rodziców XVIII- i XIX-wiecznych, które powodowały, iż lepiej dbali oni o swoje dzieci, otaczali je lepszą opieką, darzyli uczuciami i zapewniali dobre warunki rozwoju, były wielorakie. Wówczas to pojawiały się masowo poradniki czy inne publikacje, które promowały miłość do dzieci, dobre ich traktowanie i właściwą opiekę nad nimi. Z czasem, pod koniec XIX wieku, zaczęto krytycznie analizować sposób sprawowania opieki i traktowanie dziecka w rodzinie, pojawiła się społeczno-naukowa refleksja nad trybem postępowania rodziców z dziećmi, która wyraźnie naznaczała już pewne zachowania jako niewłaściwe i krzywdzące.

Idee i praktyki wychowawcze jako źródło krzywdy dziecka

Szczególnym obszarem, na którym licznie występowały w historii społecznej zachowania rodziców i opiekunów, jakie określamy dziś mianem przemocy wobec dziecka, jego krzywdzeniem, a wręcz znęcaniem się, były praktyki wychowawcze. Podkreślić należy, iż dzieci przez wiele stuleci spostrzegane były jako istoty niedoskonałe, niespełna rozumu, wykazujące liczne wady, braki, ułomne społecznie, z natury krnąbrne i zepsute

czy obciążone piętnem grzechu. Przez wieki całe uznawano zatem, iż zadaniem dorosłych jest ujarznienie dzikiej i złej natury dziecka. Uważano, iż wychowanie dziecka oznacza walkę z jego złymi skłonnościami, która nie może być prowadzona w inny sposób, jak tylko poprzez strach, ból i bezwzględne panowanie nad dziećmi. Wierzano, iż dziecko staje się lepsze, gdy boi się strasznych konsekwencji swoich zachowań. Dzieci wychowywano więc głównie przez używanie surowych kar, bicie, groźby, zastraszanie, głodzenie czy ciężką pracę.

Obraz dziecka jako „złego” przez setki lat przenikał praktykę wychowawczą różnych społeczeństw, a w nich — różnych warstw społecznych. Co prawda, niejednoznacznie ustalony pod tym względem jest stosunek wychowawczy do dziecka w kulturach pierwotnych i antycznych, ale już w wiekach średnich i późniejszych jest on zdecydowanie dominującym typem w relacjach wychowawczych. Elizabeth Badinter przypisuje rozwój perspektywy postępowania dziecka jako istoty z natury złej wpływowi świętego Augustyna i jego pism (Badinter, 1998). Jego myśl ukazująca dziecko jako istotę z urodzenia zepsutą i grzeszną — zdaniem Autorki — na długo zapanowała w pedagogice. Przez stulecia celem wychowania stało się więc tępienie dziecięcych wad i wykształcanie w dzieciach dyscypliny. Dzieciństwo było spostrzegane jako niebezpieczny stan, wymagający nadzoru i korekty ze strony rodziców, dorosłych (Kehily, 2008, s. 39). Główne zadanie wychowawców stanowiło wykształcanie w dzieciach posłuszeństwa wobec dorosłych, a podstawowym sposobem, który miał to zapewniać, było karanie dzieci, najczęściej fizycznie. Chętnie więc bito dzieci oraz wymyślano inne okrutne kary, aby pomóc im wznieść się ponad własne słabości i niedoskonałości. Chociaż repertuar kar stosowanych w wychowaniu różnił się w zależności od warunków historycznych i kulturowych, a także płci dziecka oraz warstwy społecznej, w której się rozwijało, to jednak w większości kultur głównym środkiem wychowawczym były kary fizyczne (Bartholdson, 2003). Zauważa się jednak, iż istnieją pewne kultury, w których słabo zaznaczone były (są) kary cielesne (Eskimosi czy Indianie Ameryki Północnej lub niektóre plemiona Ameryki Południowej). Jak tłumaczy to Robert Altman, brak stosowania poważnych kar fizycznych wobec dzieci w tych społecznościach związany jest z filozofią równości członków owych kultur. Występowanie kar fizycznych widoczne jest jego zdaniem głównie w społeczeństwach klasowych (Altman, 1960).

Kary fizyczne wobec dzieci przybierały różne postaci w zależności od czasów i społeczeństwa. Historia stosowania kar fizycznych wobec dzieci jest wręcz fascynującą kroniką. Uznawane za główną metodę wychowawczą bicie dzieci i inne fizyczne ich karanie polecane było zarówno na drodze obyczajowego przekazu, jak i w różnych tekstach czy przez autoryte-

ty moralne, publiczne. Zdarzały się jednak stanowiska kontestujące kary fizyczne. Dające o sobie znać już w starożytności, a później nasilające się w epoce renesansu głosy niektórych myślicieli krytykowały surowe kary fizyczne, ale podważały głównie częstość lub okoliczności ich stosowania czy formę ich wymierzania, a nie sam ich sens czy pożytek wychowawczy. Na przykład w jednej z pierwszych polskich książek pedagogicznych Erazm Glicznier Skrzetuski apeluje, aby dzieci nie karać surowo, by raczej słowem karcić, a jak już, to bić bez gniewu i bez obecności obcych osób (Doliński, 1899).

Złagodzenie kar fizycznych stosowanych wobec dzieci nastąpiło dopiero na przełomie XVII i XVIII wieku. Duże znaczenie miały poglądy głoszone przez Jana Amosa Komeńskiego, niebywałego autorytetu pedagogicznego tamtych czasów, który zalecał złagodzenie praktyk wychowawczych. Na przykład polecał unikać zbyt częstej chłosty — powszechnej do tej pory metody wychowywania dzieci. Jednak bicie dzieci jako środek wychowawczy Komeński ogólnie akceptował.

Dla stosowania kar fizycznych w wychowaniu dzieci przełomowe stały się czasy i filozofia Jana Jakuba Rousseau. Podkreślał on dobrą naturę dziecka charakteryzującą je od urodzenia, wagę okazywania dziecku miłości i uznawanie jego prawa do swobody. Zapisał się jako myśliciel, który promował indywidualizm jednostki, w tym — indywidualizm dziecka (Postman, 2001). Wielu uznaje, iż to właśnie Rousseau dał początek idei społecznej emancypacji dziecka (Śliwerski, 2003; Mencwel, 2000). Zauważyć należy, iż znaczenie poglądów Rousseau dla humanizowania się praktyki pedagogicznej i poprawy pozycji społecznej dziecka nie ogranicza się jedynie do jego wskazań pedagogicznych, ale opiera się także, a być może nade wszystko, na promowaniu przez niego filozofii społecznego indywidualizmu. W praktyce wychowawczej czasów Rousseau kary fizyczne nadal jednak stanowiły integralną część wychowania dzieci, choć znacznie złagodniały w swojej formie i natężeniu.

Pedagodzy XIX-wieczni dość zgodnie już wyrażali negatywne opinie na temat kar fizycznych i ich efektywności. Występowali przeciwko opieraniu wychowania dziecka na strachu, nawołując do poszanowania dziecka, uznania jego praw, unikania nadmiernego formalizmu i surowości w wychowaniu oraz do odstąpienia od stosowania kar fizycznych.

W końcu XIX wieku działacze ze sfery opieki społecznej oraz medycyny zaczęli „odkrywać” zjawiska znęcania się nad dziećmi przez ich bezpośrednich opiekunów, a wskutek rozwoju w tym czasie prasy, w której upubliczniano przypadki okrutnego maltretowania dzieci, wybuchło swoiste społeczne moralne oburzenie wobec takich sytuacji i takich rodziców. Z czasem zjawiska znęcania się nad dziećmi w rodzinie oraz zaniedbywania ich uwidaczniały się jako o wiele bardziej powszechne, niż sądzono.

Z początkiem XX wieku działała już całkiem spora liczba instytucji i stowarzyszeń, które zajmowały się problemem maltretowania dzieci i przeciwdziałaniem mu.

Na początku XX wieku głos Ellen Key zwrócił uwagę opinii społecznej na problemy złego traktowania dzieci oraz na różne okrutne praktyki stosowane wobec nich przez dorosłych. Jej nawoływania, aby okazywać dziecku uczucie, „piastować duszę jego na rękę [...], nie narazić się nigdy na niebezpieczeństwo ujrzenia we wzroku dziecka chłodu” (Key, 2005, s. 68) były rewolucyjną dla pedagogiki ideą wychowania. Ellen Key opowiadała się za demokratyzacją stosunków dorosłych z dziećmi: „[...] przejąć się dzieckiem tak zupełnie, jak owo życie jest przejęte; zachować względem niego całą delikatność, całe zaufanie, całą oględność, jakie cechują wzajemny stosunek dorosłych ludzi [...]” (Key, 2005, s. 65–66) — pisała i ta jej nowatorska idea rozpoczęła wielką dyskusję pedagogiczną, która toczyła się właściwie przez cały XX wiek, owocując ostatecznie nowymi prądami wychowania w pedagogice oraz ukonstytuowanymi w końcu XX wieku prawami dziecka i dążeniem do ich ochrony i pełnej realizacji w wymiarze społeczno-politycznym.

Przytoczone wydarzenia miały znaczący wpływ na zmianę stosunku dorosłych do dziecka i na jego traktowanie przez najbliższych. Rodzice w sensie powszechnym stali się mniej skorzy do stosowania surowej dyscypliny i drastycznego karania dzieci (Davis, Chandler, LaRossa, 2004). Nadal jednak powszechnie uważano, iż zadaniem rodziców jest eliminowanie złych cech dziecka oraz wykształcanie posłuszeństwa, i dyscypliny. W rzeczywistości, podobnie jak we wcześniejszym stuleciu, w praktyce wychowywania dzieci w początkach XX wieku, królowała Czarna Pedagogika, opisywana m.in. przez Alice Miller (1999). Popularnymi środkami działania rodziców było nadal zastraszanie dzieci, upokarzanie ich oraz wystawianie na pośmiewisko.

Czy poglądy pedagogów oraz formalne regulacje, piętnujące kary fizyczne jako niewłaściwe, a wręcz szkodliwe środki wychowawcze, przenikały do praktyki wychowawczej XX wieku? Czy los rzeczywistych dzieci — Jasiów, Tadeuszków, Krystynek czy Weronik — faktycznie zmieniał się pod wpływem tych nawoływań? Czy rodzice, wychowawcy stawali się mniej surowi, bardziej czuli i szanujący godność dziecka? Tak..., ale był, czy raczej jest, to niezwykle powolny proces.

W XX wieku głosy na rzecz poprawy sytuacji społecznej dziecka i jakości jego wychowania oraz działania podejmowane w tym kierunku, a także spektakularne upublicznianie tragicznych skutków maltretowania dzieci, uzupełnione zostały poglądami rzeczników pełnej demokratyzacji życia społecznego. Zaczęto podkreślać, iż dzieci nie tylko zasługują na dobre traktowanie i warunki życia z tego powodu, że potrzebują ich

dla prawidłowego swego rozwoju, ale głównie dlatego, że im się to należy. Mają do tego prawo w świetle zasad równości i sprawiedliwości społecznej. Zaczyna się rozwijać perspektywa analizowania sytuacji dzieci, w której złe traktowanie, a w tym ich fizyczne karanie, łamie podstawowe prawa dzieci. Jednym z pierwszych orędowników takiej właśnie perspektywy pedagogicznej był Janusz Korczak — który jest obok Jakuba Rousseau i Johna Locka, jedną z najbardziej znaczących postaci dla ideologii dziecka i dzieciństwa (Smolińska-Theiss, 2003). Centralną myślą jego poglądów pedagogicznych było uznanie dziecka za pełnowartościową jednostkę; „[...] dzieci nie będą dopiero, ale już są ludźmi [...]” — głosił Korczak w swoich pismach (Lewin, 2000, s. 29—36). Jako pierwszy podkreślał prawa dziecka, a przy tym występował przeciw okrutnym karom w wychowaniu dzieci. Akcentował ich negatywny wpływ na psychikę dziecka, i zagrożenia, jakie kary takie dla tej psychiki stwarzają. To za Korczakiem głównie przedstawiciele nowych prądów pedagogicznych XX wieku postulowali całkowite wyłączenie kar fizycznych z wychowania dzieci. Do czasów obecnych nie udało się jednak oczyścić praktyki wychowywania dzieci z kar fizycznych oraz innych okrutnych sposobów traktowania podopiecznych. Pomimo społecznej edukacji prowadzonej na temat szkodliwości i bezprawności takich zachowań, pomimo prób prohibicji i wyznaczania granic akceptowanych metod dyscyplinowania w wielu domach krzywdzenie dzieci jest nadal obecne w praktyce wychowawczej.

Zasadnicze konteksty poprawy sytuacji dzieci — próba kategoryzacji czynników

Analizując dzieje krzywdzenia dzieci, można zauważyć, iż mimo dużego zróżnicowania wierzeń oraz przekonań na temat opieki i wychowania dzieci, jak też codziennej praktyki w tym zakresie, w każdym społeczeństwie i w każdym czasie funkcjonowała jakaś społeczna treść zadań i obowiązków rodziców wobec swojego potomstwa (Kwak, Mościskier, 2002). Obejmowała ona zazwyczaj: ochronę dziecka przed niebezpieczeństwem, śmiercią i chorobą oraz krzywdą fizyczną ze strony obcych, dostarczanie pożywienia i zabezpieczenie schronienia oraz odzieży. Innymi słowy, w podstawowym, uniwersalnym znaczeniu rodzice mieli zapewniać dzieciom warunki umożliwiające przetrwanie. Różnie jednak rozumiano sposób realizacji tych zadań oraz wiek dziecka, do którego opieka

taka była konieczna. Zróżnicowanym modelom sprawowania opieki nad dzieckiem towarzyszyły różne wzory wychowywania dzieci. Za Hansem Sanerem wyróżnić można trzy ogólne modele wychowania (Śliwerski, 2007). Pierwszy, który oparty jest na perspektywie dziecka jako tego, które jeszcze nie jest człowiekiem, a działania wychowawcze mają je do tego człowieczeństwa doprowadzić. Ten model przenika właściwie prze-ważającą część społecznej historii i historii wychowania. Drugi model opiera się na idei równości w relacji dorosły — dziecko. Jest on zdecydowanie rzadziej spotykany w różnych kulturach i społeczeństwach oraz poszczególnych epokach. Trzeci model wychowania stanowi opozycję dla samej kategorii wychowania rozumianej jako działania zmierzające do kształtowania „odpowiednich” cech i kompetencji — opiera się na idei autonomii dziecka i kategorii autosocjalizacji i samowychowania (por. Pitula, 2008, s. 245—257).

Przyglądając się zjawiskom krzywdzenia dzieci, jakie miały miejsce w różnych okresach historycznych i warunkach społeczno-kulturowych, zauważyć można, iż w zależności od aktualnej sytuacji ekonomicznej, demograficznej, społecznej i kulturowej w społeczeństwach dzieci traktowane były przede wszystkim w taki sposób, że realizowało to ogólne interesy społeczne, za którymi w gruncie rzeczy kryły się motywy przetrwania i rozwoju społeczności czy społeczeństwa. Zgodnie z tymi potrzebami społecznymi indukowały się przekonania na temat dzieci i relacji, w jakiej powinni z nimi pozostawać dorośli — rodzice. Zgodnie z nimi formułowały się zasady obyczajowe dotyczące traktowania dzieci i akceptowano, bądź nie, różne formy zachowań wobec nich (Por. też: Pitula, 2007, s. 97—109). Postęp cywilizacyjny i uzyskiwanie przez ludzi coraz większego wpływu na własne życie — zarówno w sensie biologicznym, jak i społecznym — wydają się zasadniczym motorem zmian społecznego stosunku do dzieci i tłem stopniowego zanikania różnych krzywdzących praktyk opiekuńczych i wychowawczych wobec nich.

Kusząca jest chęć wyłuskania na drodze rozwoju społecznego tych momentów, które miały szczególne znaczenie dla społecznej zmiany w sposobach traktowania dzieci, dla odwrótu od akceptacji ich krzywdzenia. W tym jednak przedsięwzięciu napotkać można różne stanowiska, w zależności od ogólnej orientacji naukowej. Na przykład w podejściu psychoanalitycznym, którego reprezentantem jest Lloyd deMause, zauważa się, iż stosunek do dzieci znacząco zmienił się wówczas, gdy rodzice przestali się lękać o ich przeżycie, które wcześniej było zagrożone wskutek różnych chorób i innych dolegliwości. Rodzice w obawie przed bólem straty dziecka nie wiązali się z nim emocjonalnie, a to z kolei sprzyjało stosowaniu różnych okrutnych zachowań wobec niego. W niniejszym ujęciu chodziłoby więc o ten moment w historii, który wiąże się z znaczącym postępem

medycyny, wpływającym na obniżenie śmiertelności wśród dzieci. Z kolei znany historyk francuski Philippe Aries zauważył, iż obecność dziecka w życiu społecznym i bezpośrednio w życiu rodziny odnotować można w historii społecznej dopiero wtedy, kiedy dokonała się swoista uczuciowa rewolucja, tj. kiedy rodzice zaczęli się interesować dzieckiem i sami podejmować trud opieki nad nim, a nie — jak wcześniej — gdy oddawali je pod czyjś nadzór. Z chwilą, kiedy dzieci zaczęły faktycznie rozwijać się w domu rodzinnym, przestały być „obce” dla rodziców, a codzienna ich obecność przyczyniała się do rozwoju uczuciowych więzi z nimi i zainteresowania ich sprawami. Dochodząc przyczyn tych zmian, Philippe Aries, podobnie jak i inni badacze (Lloyd deMause, Jean Louis Flandrin), uznał, iż to duża umieralność dzieci była powodem, dla którego rodzice bronili się przed nawiązywaniem uczuć z dziećmi. Zdaniem tego francuskiego historyka, częstość z jaką przed XVIII wiekiem umierały dzieci, powodowała, iż do faktu ich istnienia i do ich osoby nie przywiązywano się zbyt. To, że dziecko umierało, było czymś tak częstym, że poniekąd naturalnym, a niejednokrotnie też szybko zastępowało je kolejne dziecko, odwracając uwagę rodziców od utraty poprzedniego. W sytuacji zazwyczaj liczego potomstwa posiadanego przez rodziców skutek trudności sterowania własną płodnością strata dziecka nie zagrażała interesowi „przetrwania rodu”, a czasami „była na rękę” rodzicom, którzy w ten sposób mieli mniej dzieci do wyżywienia i zaopatrzenia.

W tej perspektywie więc, to gwałtowny rozwój cywilizacyjny od XVIII i w XIX wieku (szczególnie medycyny, techniki, oraz rozwój przemysłu i miast), a w ślad za tym znacząca poprawa warunków życia ludności i wzrost szans na przeżycie dzieci spowodowały mniejsze poczucie zagrożenia utratą dziecka. Procesy te należy uznać więc za decydujące momenty w rozwoju stosunków uczuciowych i ... wychowawczych pomiędzy rodzicami i dziećmi. Wraz bowiem z pojawieniem się powszechnego zainteresowania dziećmi opartego na odczuwanej z dziećmi więzi zaczęła się rozwijać refleksja nad sposobami oddziaływania przez rodziców na dzieci. Z czasem zarysowała się też tendencja do oceniania jakości opieki nad dzieckiem sprawowanej przez rodzinę, rodziców. W drugiej połowie XIX wieku pewne sytuacje w rodzinie i zachowania zaczęto wyraźnie piętnować i określać jako znęcanie się nad dziećmi i maltretowanie ich. Zaczęły powstawać stowarzyszenia, których celem była ochrona dzieci przed okrucieństwem dorosłych (najpierw w Stanach Zjednoczonych, później także w Europie). Szybko też na tle widocznej i narastającej, w rozwijających się w tym czasie centrach przemysłowych, przestępczości i innych form patologii zaczęto wiązać zjawiska krzywdzenia dzieci w rodzinach i doświadczanie przez nie niewłaściwej opieki ze strony rodziców — z tymi problemami. Poglądy ówczesnych psychologów i psychiatrów

wyraźnie wskazywały na trudne doświadczenia dzieciństwa jako podłożu wielu problemów psychologicznych i rozwój dewiacji jednostek.

Nade wszystko jednak szczególnie istotnym czynnikiem wpływającym na nasilanie się zainteresowania sytuacją dziecka w rodzinie i doświadczaniem przez nie niewłaściwej opieki i okrucieństwa ze strony rodziców był rozwój idei wolności i równości społecznej oraz rozwój społecznej orientacji (ideologii) indywidualizmu. Choć początek tej filozofii społecznej umiejscawia się w renesansie (Perrot, 2006), to jednak dopiero od spektakularnego momentu Rewolucji Francuskiej i dalszego intensywnego rozwoju w kolejnych dziesięcioleciach idee równości społecznej zaczęły powolnie kiełkować w odniesieniu do dzieci. Równość i sprawiedliwość społeczna wyrażane były dobitnie poglądami XIX-wiecznych socjalistów i w nieodwołalny już sposób przenikać zaczęły do refleksji nad sytuacją dziecka. Tak więc wiek XIX należy wskazać jako przełomowy, jeśli idzie o pojawienie się odniesienia sytuacji dziecka do refleksji nad sprawiedliwością, równością i indywidualizmem. Od tego czasu stale już bowiem działania na rzecz poprawy sytuacji dzieci podpierane są ideami demokratyzacji życia społecznego. Ukazując znaczenie ogólnych założeń demokracji społecznej dla ochrony dzieci przed krzywdzeniem, przytoczyć trzeba wydarzenia, jakie miały miejsce w II połowie XX wieku. Należałoby je określić mianem drugiego powiewu rewolucji społeczno-ideologicznej. Były to: uchwalenie Deklaracji Praw Człowieka w 1948 roku, uchwalenie w 1959 roku Deklaracji Praw Dziecka, rewolta młodzieżowa końca lat sześćdziesiątych XX wieku, nasilenie ruchów feministycznych. Wydarzenia te uruchomiły refleksje nad ochroną dzieci i ich sytuacją w kontekście procesów demokratyzacji, której uwieńczeniem stało się uchwalenie w 1989 roku Konwencji o Prawach Dziecka oraz wielu aktów sekwencyjnych do niej (Jarosz, 2008).

Po przedstawionym w tym opracowaniu zastanowieniu nad historią krzywdzenia dzieci oraz historią przeciwdziałania złemu ich traktowaniu dochodzimy do kluczowego punktu, jakim jest zadanie sobie pytania: Czy, skoro rozwój cywilizacji stale postępuje, stale poprawiają się warunki życia i organizacja społeczeństw, możemy uznać, iż piętno krzywdzenia dzieci przestaje na nas ciążyć? Udzielenie odpowiedzi wymaga jednak kolejnej głębokiej analizy współczesnych procesów oraz współczesnych uwarunkowań zjawiska krzywdzenia dzieci, do której wypada mi Czytelników jedynie zaprosić.

Bibliografia

- Altman R., 1960: *Wychowanie u ludów pierwotnych*. Przeł. B. Wojciechowski. Warszawa.
- Aries P., 1995: *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*. Przeł. M. Ochab. Gdańsk.
- Badinter E., 1998: *Historia miłości macierzyńskiej*. Przeł. K. Choiński. Warszawa.
- Bakan D., 1971: *Slaughter of the innocents. A study of the battered child phenomenon*. San Francisco.
- Bartholdson O., 2003: *Kary fizyczne w dzieciństwie — perspektywa kulturowa*. „Dziecko Krzywdzone”, nr 3.
- Baudler G., 1995: *Bóg i kobieta. Historia przemocy, seksualizmu i religii*. Przeł. A. Baniukiewicz. Gdynia.
- Buss D.M., 2007: *Morderca za ścianą*. Przeł. A. Nowak. Gdańsk.
- Davis P.W., Chandler J.L., LaRossa R., 2004: „I've tried the switch but He laughs through the tears”: *The use and conceptualization of corporal punishment during the Machine Age, 1924—1939*. „Child Abuse and Neglect”, Vol. 28, (12), s. 1291—1310.
- DeMause L., 1988: *The history of child abuse*. „The Journal of Psychohistory”, Vol. 25. Dostępne w Internecie: www.psychohistory.com [Data dostępu: 03.03.2006].
- Doliński G., 1899: *Jak u nas chowano dzieci? Zarys dziejów pedagogiki polskiej*. Warszawa.
- Eisenberg L., 1981: *Cross-cultural and historical perspectives on child abuse and neglect*. „Child Abuse & Neglect”, Vol. 5, 3, s. 299—308.
- Flandrin J.L., 1998: *Historia rodziny*. Przeł. A. Kuryś. Warszawa.
- Ghiglieri M.G., 2001: *Ciemna strona człowieka*. Warszawa.
- Gromska J., 1993: *Raport o przestępczości wobec dzieci w tym seksualnej*. W: *Prawa dziecka. Deklaracje i rzeczywistość*. Red. J. Bińczycka. Kraków.
- Jarosz E., 2008: *Współczesne standardy przeciwdziałania krzywdzeniu dzieci*. Warszawa.
- Jarosz E., 2008: *Ochrona dzieci przed krzywdzeniem. Perspektywa globalna i lokalna*. Katowice.
- Key E., 2005: *Stulecie dziecka*. Przeł. J. Moszczeńska. Warszawa.
- Kehily M.J., 2008: *Zrozumieć dzieciństwo; wprowadzenie w kluczowe tematy i zagadnienia*. W: *Wprowadzenie do badań nad dzieciństwem*. Oprac. M.J. Kehily. Przeł. M. Kościelniak. Kraków.
- Kolankiewicz M., 2002: *Porzuceni i powierzeni trosce*. Katowice.
- Kolankiewicz M., 2006: *Zapiski o instytucjonalnej opiece nad dziećmi*. „Dziecko Krzywdzone”, nr 17, s. 6—35.
- Korbin J.E., 1977: *Anthropological contributions to the study of child abuse*. „Child Abuse & Neglect”, Vol. 1, (1), s. 7—24.
- Kwak A., Mościskier A., 2002: *Rzeczywistość praw dziecka w rodzinie*. Warszawa.
- Lewin A., 2000: *Korczak niedosłyszany (kilka przypomnień)*. W: *Humaniści o prawach dziecka*. Red. J. Bińczycka. Kraków.
- Łukasiewicz D., 2007: *Dzieje grzechu*, „Polityka” nr 2 (2587).
- Mauss M., 2001: *Socjologia i antropologia*. Przeł. M. Król, K. Pomian, J. Szacki. Warszawa.
- Mencwel A., 2000: *Kiedy nastąpi stulecie dziecka? W: Humaniści o prawach dziecka*. Red. J. Bińczycka. Kraków, s. 49—54.

- Miller A., 1999: *Zniewolone dzieciństwo*. Przeł. B. Przybyłowska. Poznań.
- Perrot M., 2006: *Wprowadzenie*. W: *Historia życia prywatnego*. T. 4. Red. M. Perrot. Wrocław—Warszawa—Kraków.
- Pituła B., 2007: *Na marginesie uwag o sukcesie zawodowym nauczyciela*. W: *Pedagogika*. T. 6: *Kształcenie pedagogów — strategie — koncepcje — idee*. „Nauczyciel — zawód czy powołanie”. Red. J. Piekarski, J. Mielczarek, A. Głowała. Płock, s. 97—109.
- Pituła B., 2008: *Kształcenie kompetentnego nauczyciela w świetle badań pedantologicznych i własnych refleksji*. W: *Tożsamość — reminiscencje*. Red. E. Gawel-Luty, J. Kojkoł. Gdańsk s. 245—257.
- Postman N., 2001: *W stronę XVIII stulecia. Jak przeszłość może doskonalić naszą przyszłość*. Przeł. R. Frac. Warszawa.
- Smolińska-Theiss B., 2003: *Dzieciństwo*. W: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*. Red. T. Pilch. Warszawa.
- Sumner W.G., 1995: *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie. Studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych*. Przeł. M. Kempny, K. Romaniszyn. Warszawa.
- Śliwerski B., 2003: *Współczesne teorie i nurty wychowania*. Kraków.
- Śliwerski B., 2007: *Pedagogika dziecka. Studium pajdocentryzmu*. Gdańsk.
- Veyne P., red., 2005: *Historia życia prywatnego*. T. 1: *Od cesarstwa Rzymskiego do roku tysięcznego*. Przeł. K. Arustowicz, M. Rostworowska. Wrocław.
- Zenz G., 1979: *Kindesmisshandlung und Kindesrechte*. Frankfurt am Main.

Nad tatusem tatusia zastanawiałam się najdłużej. Skoro mój tatuś był taki podły, to pewnie taki też musiał być jego ojciec? Coś podobnego musiał robić tatusiowi, co tatuś robi nam [...].

Dziadek pracował jako murarz i był bardzo szanowany we wsi. Do pracy wychodził wcześniej rano i wracał późnym wieczorem. Rodzina niewiele go interesowała a w domu wprowadzał wojskowy dryl. Był raczej od wymierzania dzieciom kary, niż od ich wychowywania. Dziećmi i domem zajmowała matka. Apodyktyczny patriarcha kazał sobie usługiwać. Pewnego razu w czasie dużego mrozu dzieci musiały iść z mamą do lasu po drzewo, kiedy on ucinął sobie poobiednią drzemkę.

Kiedyś spytałam tatusia, skąd wzięła się mu blizna na łuku brwiowym. Otóż późnym wieczorem, ojciec kazał swoim dwóm synom przynieść opał z drewutni. Na dworze było ciemno, a drzewa była już końcówka. Komórka znajdowała się kilkadziesiąt metrów od domu, a chłopcy byli jeszcze mali i bali się wyjść. Przekomarzali się, który z nich ma pójść po drzewo.

W pewnym momencie ojciec nie wytrzymał i ze złością zaczął w nich rzucać kawałkami drewna. Najpierw trafił w lampę naftową. Zapanowała ciemność. Wściekłość ich tatusia podwoiła się. Teraz rzucał z większą siłą na oślep. Chłopcy zasłaniali się jak tylko mogli, aby uniknąć ciosów, jednak jeden z kawałków drewna uderzył w twarz młodszego synka, który darł się przeraźliwie. Mój dziadek zapalił drugą lampę naftową i okazało się, że dziecko ma całą twarz ma we krwi i rana jest bardzo głęboka. Wtedy wpadł jeszcze w większą wściekłość i zaczął okładać drugiego synka, który po biciu i tak musiał iść po drzewo.

Niedaleko pada jabłko od jabłoni.

Kato-tata. Nie-pamiętnik
Halszka Opfer